

we wsi, wyszedł szukać starego Jana »Kowala«. Ja z babką pozostałem sam w domu. Tymczasem szukający nie znaleźli dziadka i zmartwieni wrócili z niczem, tylko stryj przyniósł zającą, którego złapał w borze śpiącego. Dopiero rano przywiózł dziadka z Wróblówki Kloroniów Jasiak.

Dziadek opowiadał, że go światółko wodziło.

Opowiedział *Ks. Jan Łaski*.

Zapadnięta karczma w Wierchosławicach. We wsi Wierchosławicach pod Tarnowem nie daleko Dunajca jest bagno, zwane Bania. Dawnymi bardzo czasy stała w tem miejscu karczma, ale zapadła się. A było to tak: Ksiądz zakazywał ludziom, aby nie łowili ryb w Dunajcu w niedziele i święta i w ten sposób nie obrażali Pana Boga. Ale ludzie nie słuchali go i święto nie święto łapali ryby w rzece. Raz w wigilię Bożego Narodzenia siedzieli w tej karczmie i pili już późno w noc, chociaż nadchodziło uroczyste święto. To też przebrała się już miarka cierpliwości Boskiej i gdy dzwony odezwały się w kościele na mszę pasterską, karczma zapadła się w ziemię, ze wszystkimi ludźmi, co tam byli, — a na tem miejscu powstało bagno. Jeszcze do dnia dzisiejszego, gdy o północy w wigilię Bożego Narodzenia odezwą się dzwony w kościele zwołujące ludzi na mszę pasterską, słychać na miejscu zapadniętej karczmy głos dzwonów, dobywający się z pod ziemi.

Opow. *Ks. Wincenty Niedojadło*.

Konie w dzień św. Szczepana. (Królówka pod Bochnią). Jeszcze prawie przed świtem w dzień świętego Szczepana przyjeżdżają konno wszyscy, którzy konie posiadają, do znajdującego się na rzeczy i ten każdemu koniowi puszcza krew z podniebienia. Robi to w ten sposób, że ostrym haczykiem, specjalnie do tej czynności przygotowanym i przeznaczonym (puszczadłem) przecina koniowi podniebienie zaraz za zębami, a gdy krwi sporo upłynie, zaciera ranę solą. Potem dostaje koń owsa. Nazywa się to »czyszczeniem koni« i zabezpiecza je przez rok od wielu chorób.

Opow. *Ks. Jan Babraj*.

Łąka „Świńska krzywda“. W Czchowie w powiecie brzeskim znajduje się łąka moczarowata, zwana »Świńską krzywda«.

Nazwę tę tłumaczy w ten sposób: dawniej była to łąka gminna a wszyscy mieszkańcy wypędzali na nią świnie na paszę. Później dwór zabrał sobie tę łąkę i nie pozwolił wypędzać na nią świń miejskich, wskutek czego stała się tym świniom krzywdą.

Na tej łące stoi krzyż między drzewami i nazywa się »Pod świńską krzywdą«.

Mieszkańcy twierdzą, że ile razy rozpoczną kosić siano na »Świńskiej krzywdzie«, tyle razy musi być wtedy deszcz. Więc też starają się wszyscy, aby swoje łąki albo pokosić pierw, nim zaczną kosić »Świńską krzywdę«, albo też czekają z koszeniem u siebie, aż z tamtej łąki zbiorą siano.

Opow. *Mieczysław Kownacki.*

Cygani. 1. W Biskupicach, w powiecie wielickim, w lesie mieszkają w lichych budach dwie rodziny cyganów. Opowiadają ludzie o ich wytrzymałości na mróz, co następuje:

Raz była bardzo sroga zima. Gdy cygan nie mógł już wytrzymać od mrozu w swojej lichej budzie, przyszedł do dworu z prośbą, aby mu dziedzic pozwolił przemocować w stodole. Pan pozwolił mu wleźć na słomę i tam zagrzebać się do spania, ale cygan nie chciał iść na słomę, tylko prosił, żeby mu pozwolono przemocować na boisku, bo mówił:

— Na słomie nie chcę leżeć, bobym się opiekl.

I nocował na boisku w czasie największych mrozów.

2. Złapali chłopcy cygana przy kradzieży i bili, co wlazło, a on krzyczał:

— Bijcie i róbcie ze mną, co chcecie, tylko mnie za płot nie przerzucajcie!

Chłopcy myśląc, że to musi być coś gorszego dla cygana, aniżeli bicie, i pragnąc mu jeszcze bardziej dokuczyć, podnieśli go i za płot przerzucili. Ucieszony cygan, że się wyrwał z rąk chłopom, podniósł się z ziemi i uciekając, drwił robie z nich:

— Na to ja tylko czekałem.

3. Mówił cygan: Lepsze jedno lato, niż siedm zim.

S. U.